

UCHWAŁA Z DNIA 15 LIPCA 2008 R.
SNO 54/08

Nie jest dopuszczalne domniemanie, że każde, nawet oczywiste i rażące naruszenie przepisów prawa w procesie orzekania, które stanowi przewinienie dyscyplinarne w rozumieniu art. 107 § 1 u.s.p., należy traktować w kategoriach przestępnego niedopełnienia obowiązków lub przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, którym jest sędzia. Samo tylko założenie, że sędzia dysponuje niezbędnym przygotowaniem zawodowym nie wystarcza do stwierdzenia, że skoro naruszył przepisy procesowe, to miał zamiar działać na szkodę interesu prywatnego lub publicznego albo nawet nie mając takiego zamiaru, przewidywał lub mógł przewidzieć, iż jego postępowanie wyrządzi taką (istotną) szkodę, jeśli tego faktu, w powiązaniu z wymaganymi kwalifikacjami zawodowymi, nie można wykazać przy pomocy konkretnych okoliczności sprawy.

Przewodniczący: sędzia SN Dorota Rysińska (sprawozdawca).
Sędziowie SN: Lech Walentynowicz, Rafał Malarski.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem sędziego Sądu Okręgowego – Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego oraz protokolanta w sprawie sędziego Sądu Rejonowego po rozpoznaniu w dniu 15 lipca 2008 r. zażalenia Prokuratora Okręgowego na uchwałę Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 15 lutego 2008 r., sygn. akt (...), odmawiającą zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego za czyny opisane we wniosku z dnia 4 stycznia 2008 r.

u c h w a l i ł : u t r z y m a ć w m o c y z a s k a r ż o n ą u c h w a ł ę .

U z a s a d n i e n i e

W innym postępowaniu, toczącym się na wniosek Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego dla Sądu Okręgowego, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 19 listopada 2007 r. uznał sędziego Sądu Rejonowego za winnego przewinienia dyscyplinarnego z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, polegającego na tym, że:

1. w dniu 14 września 2007 r. w A. podczas prowadzenia sprawy II Kp 202/07 o zastosowanie tymczasowego aresztowania w sposób rażący i oczywisty naruszył dyspozycję art. 248 § 2 k.p.k. w ten sposób, że pomimo wydania postanowienia o zastosowaniu wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego

aresztowania, dopuścił do doręczenia mu tegoż postanowienia po upływie 24 godzin od przekazania go do dyspozycji sądu, co w konsekwencji spowodowało konieczność natychmiastowego zwolnienia zatrzymanego,

2. w tym samym czasie i miejscu ogłosił orzeczenie o zastosowaniu wobec podejrzanego Rafała S. tymczasowego aresztowania z oczywistą i rażąco obrazą art. 113 k.p.k., polegającą na niepodpisaniu postanowienia przed jego ogłoszeniem, i za to, na podstawie art. 109 § 1 pkt. 1 u.s.p. wymierzył mu karę upomnienia.

Po rozpoznaniu odwołań wniesionych od powyższego wyroku przez obwinionego sędziego i – na niekorzyść obwinionego – przez Ministra Sprawiedliwości, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny, wyrokiem z dnia 28 maja 2008 r., utrzymał w mocy zaskarżone orzeczenie Sądu pierwszej instancji.

Z kolei, w niniejszym postępowaniu Prokurator Okręgowy wystąpił w dniu 4 stycznia 2008 r. z wnioskiem o wyrażenie zgody na pociągnięcie sędziego Sądu Rejonowego do odpowiedzialności karnej za to, że:

I. W dniu 14 września 2007 r. w A., jako funkcjonariusz publiczny – sędzia Sądu Rejonowego, rozpoznając wniosek Prokuratury Rejonowej o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec Rafała S., złożony w toku śledztwa Ds. 3030/06 Prokuratury Rejonowej, rażąco naruszając treść dyspozycji art. 41 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz art. 248 § 2 k.p.k., nie dopełnił obowiązku niezwłocznego zwolnienia zatrzymanego pomimo upływu 24 godzin od przekazania podejrzanego do dyspozycji Sądu w związku ze złożonym wnioskiem o tymczasowe aresztowanie, lecz nie zważając na upływ tego terminu ogłosił i doręczył postanowienie o sygn. II Kp 202/07 o zastosowaniu wobec niego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania, a także polecił funkcjonariuszom Komendy Miejskiej Policji w A. doprowadzenie i osadzenie Rafała S. w Zakładzie Karnym w Rawiczu, przekazując im dokumenty w postaci: odpisu postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, nakazu przyjęcia podejrzanego do Zakładu Karnego w Rawiczu oraz nakazu przyjęcia podejrzanego do Zakładu Karnego w Rawiczu i w ten sposób pozbawił Rafała S. wolności w okresie od godziny 10.15 do 12.15, kiedy to podejrzany został zwolniony, czym działał na szkodę Rafała S., t.j. za przestępstwo z art. 189 § 1 k.k. w zw. z art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

II. W dniu 14 września 2007 r. w A., jako funkcjonariusz publiczny - sędzia Sądu Rejonowego rażąco naruszając dyspozycję art. 253 § 1 k.p.k., nie dopełnił obowiązku uchylenia środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania zastosowanego postanowieniem z dnia 14 września 2007 r. w sprawie II Kp 202/07 wobec Rafała S. mimo istnienia przyczyn uzasadniających jego uchylenie, to jest zastosowanie tego środka zapobiegawczego z naruszeniem prawa, a następnie mimo nieuchylenia zastosowanego wobec środka zapobiegawczego, nakazał zwolnienie tego zatrzymanego, wobec którego postanowienie o zastosowaniu tymczasowego

aresztowania nadal pozostawało w obrocie prawnym i było aktualne, czym działał na szkodę interesu publicznego,

t.j. za przestępstwo z art. 231 § 1 k.k.

Po rozpoznaniu tego wniosku, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny podjął w dniu 15 lutego 2008 r. uchwałę, którą odmówił zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Sadu Rejonowego za opisane w tym wniosku czyny.

W uzasadnieniu tego orzeczenia Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny przytoczył w sprawie fakty, jakie stały się podstawą złożonego przez prokuratora wniosku. Ustalił mianowicie, że wniosek o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec Rafała S. wpłynął do Sądu Rejonowego w dniu 13 września 2007 r. o godzinie 10¹⁵, gdy sędzia Sądu Rejonowego – jako jedyny sędzia pełniący wówczas obowiązki w Wydziale II Karnym – przewodniczył rozprawom na wyznaczonej wówczas sesji. Posiedzenie co do tego wniosku sędzia wyznaczył na godzinę 9⁰⁰ w dniu 14 września 2007 r., z aktami sprawy zaś, liczącymi 8 tomów, zapoznawał się po zakończeniu sesji i załatwieniu bieżących spraw w zastępstwie Przewodniczącego Wydziału. Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 9¹⁰, a po jego odbyciu sędzia Sądu Rejonowego przystąpił do sporządzenia postanowienia, które z uwagi na obszerność zarzutów i obszerność materiału dowodowego zawarte zostało na 6 stronach maszynopisu. Ogłaszanie postanowienia wraz z uzasadnieniem sędzia rozpoczął o godzinie 10¹⁰ a zakończył o godzinie 10¹⁹, przy czym odczytywał je – z przyczyn technicznych, jak odnotowano w protokole – z monitora komputera. Następnie o godz. 10³⁰ doręczono podejrzanemu odpis postanowienia z pouczeniem, konwojującym zaś podejrzanego policjantom doręczono niezbędną do jego osadzenia dokumentację i ci udali się wraz z podejrzanym w drogę najpierw do KMP w A. a następnie do Rawicza w celu osadzenia go w tamtejszym Zakładzie Karnym. W tym samym czasie, jak ustalił Sąd pierwszej instancji, sędzia Sądu Rejonowego zorientował się, że odpis postanowienia o zastosowaniu tymczasowego aresztowania doręczył podejrzanemu po upływie 24 godzin od chwili przekazania podejrzanego do dyspozycji sądu. Po dokonaniu przeglądu dostępnych komentarzy do Kodeksu postępowania karnego oraz orzecznictwa w systemie informacji prawnej Lex, a także po telefonicznej konsultacji z Sądem Okręgowym sędzia wydał postanowienie uznające, iż postanowienie z dnia 14 września 2007 r. o tymczasowym aresztowaniu Rafała S. rozpoznano po terminie, i nakazujące bezzwłoczne jego zwolnienie. Telefoniczne wykonanie zarządzenia za pośrednictwem dyżurnego KMP w A. doprowadziło (mimo podjętych przez Policję wysiłków, by podejrzanego za wszelką cenę osadzić, choćby przez wykonanie wobec niego kary orzeczonej w innej sprawie) do zawrócenia konwoju do Sądu Rejonowego w A. i do zwolnienia podejrzanego o godzinie 12¹⁵. Jednocześnie Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny ustalił, że drugie z postanowień Sądu Rejonowego (nakazujące

zwolnienie Rafała S.) zaskarżył prokurator, a Sąd Okręgowy, postanowieniem z dnia 30 października 2007 r., utrzymał to postanowienie w mocy.

Rozstrzygając wniosek, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny rozważał w pierwszej kolejności znaczenie, dla niniejszego postępowania, wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego skazującego sędziego Sądu Rejonowego za przewinienie służbowe, przy czym kwestię tę analizował w dwóch aspektach:

1) z punktu widzenia dyspozycji art. 119 u.s.p. – przez pryzmat faktu, że Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, rozstrzygając o odpowiedzialności za delikt dyscyplinarny, nie wypowiedział się formalnie w kwestii pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności karnej za to przewinienie, jako wypełniające jednocześnie znamiona przestępstwa, przy czym Sąd pierwszej instancji wywnioskował, że nie znaleziono podstaw do uchylenia immunitetu sędziowskiego z urzędu,

2) porównując zarzuty stawiane sędziemu w postępowaniu dyscyplinarnym i we wniosku Prokuratora Okręgowego o uchylenie immunitetu – wskazując na niejake odwrócenie ich ciężaru przez to, że w tym pierwszym, jak również w chwili wszczęcia śledztwa przez prokuratora, nie upatrywano szkodliwości rozważanych uchybień w bezprawnym pozbawieniu podejrzanego wolności, lecz, odwrotnie, w doprowadzeniu do jego uwolnienia, mimo że decyzja o tymczasowym aresztowaniu Rafała S. była merytorycznie uzasadniona.

Na tym tle, analizując materiały przedstawione przez prokuratora oraz rozważając ustalone w sprawie fakty, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny stwierdził, że nie ma podstaw do pociągnięcia sędziego Sądu Rejonowego do odpowiedzialności karnej w zakresie opisanych we wniosku zarzutów. Wywiódł, że wprawdzie przestępstwo określone w art. 189 § 1 k.k. nie zawiera znamienia normatywnego bezprawności pozbawienia wolności, jednak nie stanowi tego przestępstwa takie pozbawienie wolności (zatrzymanie, tymczasowe aresztowanie, wykonanie kary), które jest legalne – a więc usprawiedliwione szczególnymi względami oraz zgodne z prawem lub nakazane przez prawo. Podkreślił przy tym, że przestępstwo to charakteryzuje się umyślnością, a więc można się go dopuścić z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym. Tu dostrzegł, że jeśli funkcjonariusz publiczny, przekraczając uprawnienia lub nie dopełniając obowiązku, dopuszcza się nieumyślnego pozbawienia wolności aresztanta, np. nie dopełnia obowiązku uwolnienia osoby zatrzymanej lub tymczasowo aresztowanej, pomimo upływu terminu zastosowania tego środka, to może odpowiadać na podstawie art. 231 § 3 k.k., jednakże pod warunkiem wyrządzenia pokrzywdzonemu istotnej szkody. Jak Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny stwierdził, akta sprawy nadesłanej przez prokuratora nie wskazują, by istotna szkoda powstała. W podsumowaniu podkreślił, że sędzia Sądu Rejonowego poniósł już odpowiedzialność dyscyplinarną za opisywane niedopełnienie obowiązków.

Powyższą uchwałę zaskarżył Prokurator Okręgowy na niekorzyść sędziego. W złożonym zażaleniu zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, polegający na bezpodstawnym przyjęciu, że dowody zebrane w toku postępowania przygotowawczego V Ds. 94/07 są niewystarczające do uznania, że zachodzi dostatecznie uzasadnione podejrzenie popełnienia przez sędziego Sądu Rejonowego przestępstw z art. 189 § 1 k.k. i art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. oraz z art. 231 § 1 k.k., podczas gdy prawidłowa ocena zebranego materiału dowodowego prowadzi do wniosku przeciwnego, co skutkowało niewyrażeniem zgody na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej. Na tej podstawie skarżący wniósł o zmianę zaskarżonej uchwały przez wyrażenie zgody na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej.

Sędzia Sądu Rejonowego złożył pisemną odpowiedź na zażalenie, w której wnosząc o jego nieuwzględnienie, przywołał szereg okoliczności faktycznych, zbijających argumentację tego środka. Przede wszystkim jednak poddał pod rozwagę kwestię wystąpienia przeszkody do prowadzenia niniejszego postępowania w postaci *rei iudicatae*, która miałaby wynikać z faktu, że Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, rozstrzygając w postępowaniu dyscyplinarnym o zarzucane sędziemu przewinienie służbowe, nie podjął z urzędu uchwały o zezwoleniu na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej. Zdaniem autora pisma oznacza to, że w zakresie tego samego zdarzenia faktycznego rozstrzygnięto prawomocnie w kwestii braku znamion przestępstwa w przewinieniu dyscyplinarnym sędziego, co uniemożliwia ponowne rozstrzygnięcie w tym przedmiocie.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Przed przystąpieniem do rozważenia argumentacji wniesionego zażalenia, w pierwszej kolejności niezbędne jest ustosunkowanie się do kwestii ewentualnego wystąpienia negatywnej przesłanki niniejszego postępowania, ujętej pod postacią zakazu *ne bis in idem*. Powód do zajęcia stanowiska w tej kwestii wynika z argumentacji pisma stanowiącego odpowiedź na zażalenie, a pośrednio także z uwag prezentowanych w motywach zaskarżonej uchwały. Należy przy tym zaznaczyć, że do takiego postąpienia Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny jest zobligowany treścią art. 439 § 1 pkt 8 k.p.k., mającego odpowiednie zastosowanie w niniejszym postępowaniu na podstawie art. 128 u.s.p., które to przepisy nakazują z urzędu, niezależnie od granic zaskarżenia i zarzutów podniesionych w rozpoznawanym środku odwoławczym, uwzględnić okoliczność wyłączającą postępowanie, jaką jest stan rzeczy osądzonej.

Odnosząc się do tej kwestii, należy od razu stwierdzić, że wszelkie zarysowane co do niej wątpliwości nie znajdują żadnych podstaw. Trzeba wskazać bowiem na ten zasadniczy fakt procesowy, że w postępowaniu dyscyplinarnym prowadzonym w sprawie zakończonej (obecnie prawomocnym) wyrokiem Sądu Apelacyjnego – Sądu

Dyscyplinarnego z dnia 19 listopada 2007 r., skazującym sędziego Sądu Rejonowego za przewinienie służbowe, będące w orbicie zainteresowania, nie zapadło żadne orzeczenie w kwestii zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za jakikolwiek czyn. Fakt ten ma znaczenie istotne o tyle, że bez wątplenia tylko w takim wypadku można by w ogóle rozważać, czy w niniejszym postępowaniu mogło dojść do złamania zakazu *ne bis in idem*, a więc zakazu rozstrzygania w tym samym (określonym podmiotowo i przedmiotowo) zakresie. Na tle dyspozycji art. 17 § 1 pkt 7 k.p.k., który stanowi, że „nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, gdy postępowanie karne co do tego samego czynu tej samej osoby zostało prawomocnie zakończone (...)”, nie budzi bowiem żadnej wątpliwości, iż owo zakończenie postępowania musi nastąpić w formie określonej (mającej walor prawomocności) decyzji procesowej. Dopiero podjęcie tej decyzji i jej treść upoważnia do stwierdzenia, że postępowanie zakończyło się, a dalej, do dokonania oceny, czy przedmiot tego zakończonego, co do określonej osoby, postępowania był tożsamy z przedmiotem podlegającym osądowi w postępowaniu aktualnym.

Przenosząc powyższe, odpowiednio, na grunt niniejszego postępowania dyscyplinarnego, należy zatem stwierdzić, że do powstania, określanej mianem zakazu *ne bis in idem*, przeszkody procesowej do rozpoznania wniosku o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej dochodzi tylko wówczas, gdy uprzednio – czy to na wniosek, czy z urzędu – rozstrzygnięto już prawomocnie w kwestii zezwolenia na pociągnięcie tego samego sędziego do odpowiedzialności karnej za ten sam czyn, wydając orzeczenie o charakterze pozytywnym albo negatywnym. Przeszkody takiej nie można natomiast upatrywać w orzeczeniu, które o powyższym przedmiocie nie rozstrzyga, a do takich właśnie orzeczeń należy zaliczyć wyrok Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego skazujący sędziego za przewinienie służbowe, które hipotetycznie zawiera znamiona przestępstwa. Wprawdzie przepis art. 119 u.s.p. stanowi, że „jeżeli przewinienie służbowe zawiera znamiona przestępstwa, sąd dyscyplinarny z urzędu rozpoznaje sprawę w zakresie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej”, jednak z powyższego żadną miarą nie wynika, by sytuacja, w której sąd nie wydał „uchwały, o której mowa w art. 80 § 1 u.s.p.”, jak dalej stanowi to unormowanie, lecz („nie wstrzymując biegu postępowania dyscyplinarnego”) poprzestał tylko na orzeczeniu w kwestii odpowiedzialności dyscyplinarnej, miała być równoznaczna z wydaniem negatywnego rozstrzygnięcia w przedmiocie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za czyn będący przedmiotem osądu. Przeciwnie, sytuacja ta odpowiada wręcz brakowi decyzji rozstrzygającej w omawianym przedmiocie, którą w tym układzie mogłoby stanowić tylko ewentualne orzeczenie o odstąpieniu od zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej w określonym zakresie. Decyzji tej nie można natomiast tylko domniemywać na podstawie samego

faktu, że – wobec treści art. 119 u.s.p. – kwestia objęta hipotezą tego przepisu w ogóle powinna pozostawać w orbicie rozważań sądu dyscyplinarnego, ani nawet na podstawie uzasadnienia wyroku skazującego za przewinienie dyscyplinarne, o ile sąd czyniłby w tym zakresie rozważania (w niniejszej sprawie potrzeby takiej wypowiedzi nie dostrzeżono).

W tym kontekście należy też zauważyć – odwołując się do wywodów uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 28 września 2006 r., I KZP 8/06 – że w postępowaniu o przewinienie dyscyplinarne może dochodzić do różnorodnych sytuacji wiążących się z dokonaniem oceny, czy będący przedmiotem osądu delikt dyscyplinarny zawiera znamiona przestępstwa: od układu, w którym odpowiedzialność dyscyplinarna wręcz zależy od ustalenia (i to przez właściwy sąd karny), czy doszło do popełnienia przestępstwa, przez sytuację, gdy w wypadku jednoczesności toczenia się postępowań dyscyplinarnego i karnego, w tożsamym przedmiotowo-podmiotowym zakresie, wskazane jest (z uwagi na ekonomię procesową a także z uwagi na uniknięcie rozbieżności rozstrzygnięć w obu postępowaniach) wstrzymanie toku postępowania dyscyplinarnego, do sytuacji, gdy kwestia pociągnięcia sędziego do odpowiedzialności dyscyplinarnej pozostaje niezależna od wyniku wcześniejszego postępowania karnego, czy też od ewentualnego udzielenia zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej. Wobec tego nie sposób przyjąć, by przesądzenie kwestii dotyczącej ewentualnej odpowiedzialności karnej sędziego za czyn podlegający osądowi jako przewinienie dyscyplinarne, było w każdej sytuacji możliwe albo niezbędne. Należy też zaznaczyć – przywołując z kolei wywody uchwały Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 5 czerwca 2002 r., SNO 12/02 – że racją określonego w art. 119 u.s.p. trybu rozpoznania z urzędu sprawy w zakresie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, jest także zapewnienie sprawności postępowania w sytuacjach, w których przy dokonywaniu osądu przewinienia dyscyplinarnego zawierającego znamiona przestępstwa, nie jest konieczne przeprowadzenie dodatkowego postępowania, mającego na celu stwierdzenie, czy istnieje dostatecznie uzasadnione podejrzenie, że sędzia rzeczywiście dopuścił się czynu zawierającego wszystkie przesłanki przestępności (a więc realizującego znamiona typu czynu zabronionego w ustawie karnej, bezprawnego, zawinionego i karygodnego). Powyższe uzasadnione jest tym bardziej, że organ lub osoba uprawniona do złożenia wniosku o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej, jako że nie biorą w tym postępowaniu udziału, nie mogą przedstawiać argumentów (dowodów), przemawiających za podjęciem omawianej uchwały wówczas, gdy stan sprawy w omawianym zakresie jest daleki od wyrazistości. Tym samym stwierdzenie, że sąd dyscyplinarny nie podjął żadnego rozstrzygnięcia, lecz w sposób faktyczny odstąpił od wydania uchwały, o której mowa w art. 80 § 1 u.s.p., nie stwarza stanu rzeczy

osądzonej, który wywołałby niemożność rozpoznania wniosku, złożonego następnie przez uprawniony podmiot, o wydanie zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za czyn, będący już przedmiotem osądu jako przewinienie służbowe.

W powyższym świetle należy stwierdzić, że istniały wszelkie podstawy do rozpoznania wniosku złożonego w niniejszej sprawie przez Prokuratora Okręgowego, jak w efekcie uznał Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, i wobec tego nie ma też powodów, by Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny rozważał implikacje, jakie ewentualnie by wynikły z zestawienia zaistniałej negatywnej przesłanki postępowania z aktualnym faktem, że w sprawie zapadła uchwała odmawiająca zezwolenia na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej.

Przechodząc do rozważań dotyczących zażalenia wniesionego przez Prokuratora na powyższą uchwałę, należy stwierdzić, że zarzut tego środka jest chybiony a jego uzasadnienie nie przedstawia merytorycznych racji, które przemawiałyby za jego uwzględnieniem.

Główne (i w zasadzie jedyne) ostrze zażalenia zostało skierowane ku zwalczeniu słuszności uchwały w odniesieniu do punktu I. wniosku Prokuratora Okręgowego i przyjętego w tej części ustalenia, że zachowanie sędziego Sądu Rejonowego nie nosiło było cech umyślności. Skarżący, nie kwestionując innych ocen i poglądów prawnych Sądu pierwszej instancji, obstaje przy zapatrywaniu, że obwiniony sędzia miał zamiar bezprawnie pozbawić wolności zatrzymanego Rafała S., tj. przewidując ową możliwość pozbawienia wolności, godził się na to. Podkreśla przy tym, że ów zamiar dotyczył nie tylko momentu świadomego niewykonania przez sędziego obowiązku zwolnienia zatrzymanego po upływie 24 godzin od przekazania go do dyspozycji sądu – jak stanowi przepis art. 248 § 2 k.p.k. – ale i dalszego utrzymywania bezprawnego zatrzymania podejrzanego, co miałoby wynikać z wręczenia policjantom postanowienia o tymczasowym aresztowaniu i nakazu doprowadzenia podejrzanego do zakładu karnego wraz z poleceniem jego osadzenia.

Prezentowany pogląd, nie dość na tym, że nie znajduje żadnego odzwierciedlenia w okolicznościach faktycznych sprawy, to opiera się na rozumowaniu, które, z jednej strony, niesie tylko teoretyczne, oderwane od realiów dywagacje, z drugiej, zawiera wprost wewnętrzne sprzeczności.

O ile zatem skarżący podnosi, że dowody zgromadzone w aktach śledztwa, jakoby pominięte przez Sąd pierwszej instancji, świadczą o celności stawianej we wniosku tezy, to należy wskazać, że twierdzenie to jest całkiem gołosłowne. Sam zresztą autor zażalenia dowody te (z zeznań świadków: pracowników Prokuratury Rejonowej w A., Sądu Rejonowego w A. oraz Policji) tylko wymienia, lecz nie podaje już konkretnych okoliczności, jakie z nich wywodzi dla wykazania trafności swego rozumowania, a zwłaszcza dla uzasadnienia zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych

zaskarżonego orzeczenia, postawionego w zażaleniu. Tymczasem instancyjna kontrola, przeprowadzona we wskazanym zakresie, zarzutu tego w żadnym razie nie potwierdza. Przeciwnie, fakty przytaczane w uzasadnieniu zaskarżonej uchwały, leżące u jej podstaw, mają pełne umocowanie w treści wskazanych wyżej dowodów, a co więcej, o czym przyjdzie wspomnieć dalej, z dowodów tych można wysnuć kolejne jeszcze okoliczności, które dodatkowo przekonują, że rozważane zachowanie sędziego nie stanowiło realizacji powziętego zamiaru przestępnego, lecz wynikało co najwyżej z niezachowania reguł ostrożności, wymaganych w związku z prowadzeniem sprawy o zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec, przekazanej do dyspozycji sądu, osoby zatrzymanej.

Istotnie, w świetle faktu, że okres 24 godzin od przekazania zatrzymanego do dyspozycji sądu upływał o godz. 10¹⁵, można uznać, że reguły te nie zostały przez sędziego dochowane w stopniu wystarczającym, gdy się zważy na fakt rozpoczęcia rozpoznania wniosku o tymczasowe aresztowanie o godz. 9¹⁰ oraz na sposób pokierowania posiedzeniem. Bez wątplenia, jako sędzia prowadzący sprawę osoby pozbawionej wolności (zatrzymanej), wobec której wnioskowano o dalsze jej pozbawienie wolności (tymczasowe aresztowanie), powinien on się zachować w sposób szczególnie pieczołowity i, mogąc przewidzieć ewentualne konsekwencje nieostrożnych działań, powinien w inny sposób zaplanować posiedzenie i zapanować nad jego przebiegiem, w szczególności podjąć odpowiednie kroki w momencie dostrzeżenia awarii klawiatury komputera, uniemożliwiającej sprawne sporządzenie postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, czy sprawdzić treść przepisów regulujących sposób przeprowadzania i skutki poszczególnych czynności procesowych (ogłoszenia orzeczenia, doręczenia orzeczenia osobie zatrzymanej). Można też przyjąć, że takie zachowanie albo zapobiegłoby 15-minutowemu opóźnieniu w doręczeniu podejrzanemu postanowienia o tymczasowym aresztowaniu, co nie wymagałoby podjęcia decyzji o zwolnieniu go z zatrzymania wraz z upływem 24 godzin, albo doprowadziłoby do podjęcia takiej decyzji o godz. 10¹⁵, a więc przed, czy w trakcie ogłaszania tego orzeczenia a przed jego doręczeniem.

Skarżący zupełnie nie ma jednak racji, gdy twierdzi, że niepodjęcie opisanej decyzji stanowiło wyraz świadomości i woli sędziego co do złamania obowiązku wynikającego z treści art. 248 § 2 k.p.k., i co do bezprawnego pozbawienia podejrzanego wolności. Prezentowane w zażaleniu wywody odnoszące się do wiedzy i kwalifikacji sędziego, które mają rzekomo, same przez się, świadczyć o umyślności działania, należy ocenić jako oderwane od realiów sprawy spekulacje, tym bardziej budzące zdziwienie, że Prokurator na tej właśnie podstawie, jak zaznacza w zażaleniu, buduje wniosek o uchylenie immunitetu. Należy więc skonstatować, że nie jest dopuszczalne domniemanie, że każde, nawet oczywiste i rażące naruszenie przepisów prawa w procesie orzekania, które stanowi przewinienie dyscyplinarne w rozumieniu

art. 107 § 1 u.s.p., należy traktować w kategoriach przestępnego niedopełnienia obowiązków lub przekroczenia uprawnień przez funkcjonariusza publicznego, którym jest sędzia. Samo tylko założenie, że sędzia dysponuje niezbędnym przygotowaniem zawodowym nie wystarcza do stwierdzenia, że skoro naruszył przepisy procesowe, to miał zamiar działać na szkodę interesu prywatnego lub publicznego albo nawet nie mając takiego zamiaru, przewidywał lub mógł przewidzieć, iż jego postępowanie wyrządzi taką (istotną) szkodę, jeśli tego faktu, w powiązaniu z wymaganymi kwalifikacjami zawodowymi, nie można wykazać przy pomocy konkretnych okoliczności sprawy. Gdy spojrzeć zaś na owe okoliczności w sprawie niniejszej, to ich ocena, dokonana wszak *post factum*, prowadzi do wniosków przeciwnych, niż preferowane przez skarżącego. Nie sposób zwłaszcza pominąć, że w sprawie doszło do całego splotu nietypowych okoliczności (sędzia pełnił obowiązki w sądzie sam, miał mało czasu na przygotowanie posiedzenia, sprawa była pracochłonna i skomplikowana, wypowiedzi podejrzanego i obrońcy w trakcie posiedzenia obszerne, sędzia został zaskoczony trudnościami technicznymi), co sprawiło, że podejmowane przez niego czynności były od pewnego momentu obarczone presją upływającego czasu, co w połączeniu z wynikającym stąd stresem, a nawet paniką i przy braku długoletniego doświadczenia zawodowego, nie ułatwiało mu nie tylko sprawnego postępowania, ale i podejmowania prawidłowych decyzji. W tej sytuacji, o świadomości i godzeniu się przez sędziego na bezprawność swego postępowania nie przekonuje jedyny podnoszony w zażaleniu fakt, że obrońca podejrzanego Rafała S. oraz prokurator obecny na posiedzeniu sygnalizowali sędziemu upływ 24 godzin do – jak, potwierdzając brak precyzji, ujęto – „rozpoznania wniosku Prokuratury o zastosowanie wobec Rafała S. środka zapobiegawczego”. Przed wszystkim z przywołanych w zażaleniu zeznań świadków Michała S. i Jerzego M. oraz z zapisu protokołu posiedzenia wynika, że uczestniczący w nim prokurator sygnalizował tylko upływ czasu i to w trakcie sporządzania przez sędziego orzeczenia (narady), obrońca zaś (mimoходом wydłużając czas czynności) czynił różne uwagi po przystąpieniu przez sędziego do ogłaszania postanowienia. W tej fazie posiedzenia oskarżyciel nie zajął już jednak żadnego stanowiska i, jako rzecznik interesu publicznego, nie zgłosił wniosku o zwolnienie zatrzymanego, choć taka konieczność – jak twierdzi obecnie – rysowała się ewidentnie. Przypisanie mu jednak złej woli, tak jak i sędziemu, nie znajduje, rzecz jasna, żadnych podstaw.

Wprost za nieporozumienie należy uznać stanowisko skarżącego, w którym podkreśla, że nie kwestionuje możliwości wydania przez sąd postanowienia o tymczasowym aresztowaniu po upływie 24 godzin od złożenia wniosku przez prokuratora (lecz brak koniecznej decyzji sądu o zwolnieniu zatrzymanego wraz z upływem tego terminu), a jednocześnie uważa, iż kolejna decyzja – o osadzeniu podejrzanego w zakładzie karnym, podjęta właśnie w realizacji tego postanowienia,

świadczy o „dalszym bezprawnym zatrzymaniu”, za którego „utrzymywanie” odpowiedzialny jest sędzia. Logiczna sprzeczność tego rozumowania jest widoczna gołym okiem. Wszak zatrzymanie podejrzanego przerodziło się w jego tymczasowe aresztowanie a merytorycznej zasadności postanowienia o zastosowaniu tego środka autor zażalenia w ogóle nie dyskredytuje. Słuszności tej decyzji nie podważono też w toku procesu. Warto zauważyć, że wbrew początkowym dywagacjom prokuratorów co do ewentualności zaskarżenia postanowienia o aresztowaniu podejrzanego na jego korzyść (zob. zeznania świadków Michała S. i Jerzego M.), Prokuratura w ostateczności zaskarżyła drugie z postanowień, tj. uznające, iż postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Rafała S. rozpoznano po terminie i nakazujące bezzwłoczne jego zwolnienie. W efekcie nie sposób żywić wątpliwość, że bezprawne zatrzymanie Rafała S., którego spowodowanie w istocie obciąża sędziego Sądu Rejonowego, trwało w okresie 15 minut (od godz. 10¹⁵ – gdy upłynął omawiany 24-godzinny termin zatrzymania, do godz. 10³⁰ – gdy podejrzanemu doręczono odpis postanowienia o aresztowaniu a policjantom nakazy jego doprowadzenia i osadzenia w zakładzie karnym). To, ile z kolei czasu upłynęło od momentu, gdy sędzia nakazał zwolnienie podejrzanego i polecił bezzwłoczne wykonanie tej decyzji, do chwili faktycznego zwolnienia aresztowanego (o godz. 12¹⁵), nie ma w związku z powyższym znaczenia. Na marginesie tylko wypada przypomnieć, że z zeznań pracowników Policji, przywołanych w zażaleniu, wynika, iż podejmowane przez nich czynności zmierzające do wykonania decyzji sędziego wydłużyły się w czasie.

Jako zupełnie niezrozumiały należy też ocenić argument autora zażalenia, że „kolejna decyzja sędziego Sądu Rejonowego o zwolnieniu podejrzanego potwierdza tylko pierwotną ocenę w zakresie jego świadomości bezprawności działania, a co za tym idzie, umyślnego popełnienia zarzucanych mu występów”. Okoliczność ta, jak również opis czynu II z wniosku o zezwolenie, świadczą bowiem o czymś przeciwnym, a mianowicie, iż sędzia dopiero po zakończeniu posiedzenia zorientował się, że popełnił błąd i wobec tego podjął czynności zmierzające do uwolnienia osadzonego, manifestując w ten sposób wolę właśnie niedopuszczenia do nielegalnego pozbawienia go wolności.

Godzi się wreszcie zauważyć, że opisana decyzja o zwolnieniu podejrzanego została, na podstawie art. 118 § 1 k.p.k., potraktowana przez sąd odwoławczy jako postanowienie o uchyleniu tymczasowego aresztowania. Już więc z tego powodu twierdzenie zażalenia – w ślad za treścią wniosku w pkt. II, że doszło do zwolnienia podejrzanego, mimo iż postanowienie o tymczasowym aresztowaniu nadal pozostawało w obrocie prawnym, nie znajduje uzasadnienia. W odniesieniu do wątpliwości skarżącego należy wszakże dostrzec, że do uchylenia (czy też do zmiany na łagodniejszy) tego środka zapobiegawczego był uprawniony sam prokurator, jako gospodarz postępowania przygotowawczego, w którego dyspozycji podejrzanemu miał

na powrót znaleźć się po zastosowaniu tymczasowego aresztowania przez sąd. Nie było to konieczne o tyle, że sędzia, w obawie o naruszenie chronionej konstytucyjnie wolności, dokonał niejkiej „samokontroli” swej uprzedniej decyzji, z czego – w powyższym świetle – nie sposób stawiać mu zarzutu naruszenia, i to umyślnego, przepisu art. 231 § 1 k.k.

Reasumując rozważania należy stwierdzić, że polemiczne stanowisko autora zażalenia wobec ustaleń Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego w zakresie strony podmiotowej zachowań sędziego Sądu Rejonowego, opisanych we wniosku, nie przekonuje. Oznacza to, że ocena tych zachowań na płaszczyźnie art. 189 § 1 k.k. (pkt I wniosku) i art. 231 § 1 k.k. (pkt. I i II) została trafnie odrzucona przez Sąd pierwszej instancji, co przesądza, iż wniosek o zezwolenie na pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karnej za czyny ujęte w tej postaci został słusznie uznany za bezzasadny. Z kolei innych zarzutów i argumentów przeciwko stanowisku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, zwłaszcza w zakresie niespełnienia warunków odpowiedzialności sędziego za czyny oceniane na gruncie art. 231 § 3 k.k. (brak warunku istotności wyrządzonej szkody), skarżący nie podniósł, co – zgodnie z treścią art. 433 § 1 zd. 2 k.p.k. w zw. z art. 128 u.s.p. – zwalnia Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny od przeprowadzenia w tym zakresie rozważań.

Z tych wszystkich względów, nie znajdując podstaw do podważenia zaskarżonej uchwały, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł, jak na wstępie.